

JAN SZMYD

Akademia Pedagogiczna w Krakowie

O PRZEPLÝWIE WYŻSZYCH WARTOŚCI W ŚWIECIE GLOBALNYM

Uwagi na przykładzie homokreatywnych sztuk walki

1. Istnieją podstawy do stwierdzenia, że dalekowschodnie sztuki homokreatywne i samorealizacyjne, zwane w kręgach ich entuzjastycznych adeptów i teoretyków, praktyków i „mistrzów” „sztukami walki” (*karate, džudo, jujitsu, ido, akibodō, aikijutsu, kenjutsu, aikido, nikonden kobudō, iaidō* i inne); sztuki będące jedną z charakterystycznych cech i szczególnych wyróżników wielkich kultur Wschodu (japońskiej, koreańskiej, chińskiej), mają do odegrania w czasach współczesnych znaczącą rolę; rolę z oczywistych względów nie zakładaną przez azjatyckich ich kreatorów i ideologów, ale też nie przewidzianą przez większość teoretyków i badaczy owych osobliwych umiejętności doskonalenia człowieka z krajów pozaazjatyckich (Europy, Ameryki, Australii). Wraz z innymi elementami owych kultur (filozofią, literaturą, sztuką) odegrać one, być może, mogłyby swego rodzaju misję kulturowo-antropologiczną i terapeutyczną; misję w swoistym akcie choćby częściowej ochrony – rzecz jasna wraz z możliwymi do wypracowania nowoczesnymi środkami i programami wykonawczymi – człowieka cywilizacji Zachodu przed realnie grożącą mu poważną destrukcją, czy obniżeniem poziomu sfery jego duchowości i człowieczeństwa, oraz przed niepomysłną przemianą jego – ogólnie mówiąc – psychiczności, którą nazwać można mianem „regresji antropologicznej”, o której była mowa we wcześniejszym opublikowanym artykule¹. Misja ta polegać mogłaby na wyposażeniu tego człowieka o takie wartości – określone „zalety duszy i ciała” – które choćby częściowo chroniły go przed niepożądanymi

¹ J. Szmyd: *Regresja antropologiczna w świecie współczesnym a filozofia*. „Edukacja Filozoficzna”, Vol. 54, 2012, s. 39-55.

zmianami jego podmiotowości. Globalizacja – jak się zdaje – prawdopodobnie jest w stanie umożliwić tę rolę czy misję – wszak przepływ wartości zmienianego pod jej wpływem świata może być w niej wielokierunkowy: nie tylko z Zachodu i Północy na Wschód i Południe, ale także ze Wschodu i Południa na Zachód i Północ. Co więcej – globalizacja, proces nieodwracalny, jeśli ma w przyszłości jakoś zrównoważyć swe skutki negatywne ze skutkami pozytywnymi (obecnie większość ludzkości doświadcza głównie jej skutki negatywne) a nawet dawać pierwszeństwo skutkom pozytywnym (co jest oczekiwaniem powszechnym), musi być właśnie procesem wielokierunkowym. Powinna ona (na razie nikt jednak nie wie czy będzie mogła) zapewniać swobodny, niczym nie skrępowany przepływ wartości w różne strony globu ziemskiego; w różne jego rejony kulturowe, społeczne i geograficzne, np. wartości ekonomicznych, technicznych, naukowych, medycznych, ekologicznych, częściowo także humanistycznych z Północy na Południe, z Zachodu na Wschód, zaś wartości witalnych, rekreacyjnych, prostomyślno-życiowych, fizyczno-sprawnościowych i samorealizacyjnych – ze Wschodu na Zachód, w pewnej mierze także z Południa na Północ. Mówiąc ogólnie i w uproszczeniu: wartości materialnych, instrumentalnych i personalno-indywidualnych z Zachodu na Wschód, a wartości duchowych, osobowo-doskonających i homokreatywnych ze Wschodu na Zachód. Oczywiście z pominięciem różnych „odpadów aksjologicznych”, legowiska różnorodnych pseudowartości czy antywartości, które w nadmiarze i uporczywie zalegają w różnych stronach świata. Dałoby to globalizującemu się światu pożądaną harmonię i równowagę aksjologiczną, stan odzyskanej społecznej i moralnej „zdrowotności” i „poprawności”; uchroniłoby go przed plagą wielu obecnych makro- i mikro-patologii i z tego głównie powodu piętrzących się przed nim różnorodnych zagrożeń; zapewniłoby mu prawidłowy i sensowny rozwój oraz autentycznie progresywne przemiany. W konsekwencji umożliwiłoby mu przetrwanie, a w każdym razie przedłużenie „bycia w starości”; bycia w kleszczach cywilizacji technokratycznej, cywilizacji skrajnie zmaterializowanej i utylitarnej, utechnicznionej i zdehumanizowanej. Cywilizacji, której największym „grzechem” jest to, że sprzeniewierzyła się temu, co złożone zostało w jej kolebce jako

depozyt najcenniejszy, tzn. idee wszechstronnego rozwoju człowieka, harmonii wewnętrznej i szczęśliwości, indywidualnej autonomii i tożsamości, samostanowienia i kreatywności. Depozyt ten, wraz z ideą demokracji, wolności, równości, sprawiedliwości, życia zgodnego z naturą, wyróżniał ją korzystnie od innych cywilizacji, ale w znacznej mierze został przez nią zmarnowany lub wykarczowany. W tej sytuacji wzrasta zainteresowanie dla depozytu duchowego i ideowego kultur Dalekiego Wschodu – pod kątem ewentualnego jego „zapożyczenia” dla naszej cywilizacji. I spostrzega się, że charakterystyczną a nader cenną z antropologicznego i samorealizacyjnego punktu widzenia komponentą tradycyjnych kultur Wschodu; komponentą ciągle nie dość znaną i docenianą przez przeciętnego człowieka Zachodu, są wspomniane wyżej orientalne „sztuki walki” i „sztuki sportu”. Są one nie dość znane i odpowiednio doceniane przez „masowego człowieka” Zachodu mimo wyraźnie ożywających się w ostatnich dziesięcioleciach zainteresowań dla duchowości i mentalności Wschodu, czego przykładem może być chociażby nurt intelektualny pod nazwą *New Age*, czy widoczny wzrost aktywności różnych instytucji i elitarnych stowarzyszeń promujących – a w pewnej mierze także kultywujących w krajach Zachodu, w skromnym zakresie także w Polsce – różne „sztuki walki” i „sztuki sportu” dalekowschodniej proveniencji. (Wyróżnioną wśród nich pozycję zajmują m. in. *Institute of Martial Arts and Sciences* (IMAS), czy kierowane przez polskiego teoretyka i adepta owych „sztuk” *Międzynarodowe Towarzystwo Naukowe Sztuk Walki i Sportów Walki* (IMACSSS) oraz towarzystwo naukowe, edukacyjne i sportowe pn. *Stowarzyszenie Idōkan Polska*)². Ta szczególna i z europejskiego punktu widzenia osobliwa „częstka” tradycyjnych Kultur Dalekiego Wschodu; „częstka” jednak coraz lepiej przybliżana nam – ludziom na ogół niedostatecznie zorientowanym w dorobku duchowym i egzystencjalno-umiejętnościowym Dalekiego Orientu – oczekuje na szersze i głębsze „zaszczepienie” w podglebiu współczesnej kultury Zachodu, czy fachowego, gospodarskiego „zasia- nia” w miejscach chyba dość żywego – jak się przynajmniej wydaje –

² Por. W. J. Cynarski: *Teoria i praktyka dalekowschodnich sztuk walki w perspektywie europejskiej*. Rzeszów 2004; tenże: *Antropologia sztuk walki. Studia i szkice z socjologii i filozofii sztuk walki*. Rzeszów 2012, i inne prace tego autora.

dla niej gruntu. Owo „zaszczepienie”, czy ów „zasiew” mogłyby się dokonać – a jest to, wbrew pozorom, prawdopodobnie możliwe – w najbardziej żywotnym, wręcz fundamentalnym interesie człowieka współczesnego, a jednocześnie w czasie niemal dramatycznie ku temu sposobnym. W skrócie rzecz ujmując, idzie tu o to, że współczesna cywilizacja techniczna i informatyczna Zachodu oraz zakorzeniony w niej neoliberalny system społeczno-ekonomiczny wywołuje wiele niekorzystnych zmian, naukowo już udokumentowanych, w sferze psychicznej, mentalnej, osobowościowej i zdrowotnej człowieka; człowieka tzw. „świata ponowoczesnego”³. Szczególnie negatywny wpływ zaznacza się w sferze jego duchowości, rozwoju wewnętrznym oraz w syndromie cech konstytuujących człowieczeństwo. Charakterystycznymi przejawami owych zmian są m. in.: nasilające się symptomy osłabienia nerwowego u wielu ludzi, zwłaszcza ludzi młodych, swoiste przejawy dezintegracji ich osobowości i ujednostonniania mentalności, wyraźne obniżenie zdolności rozumienia i pojmowania świata w którym się żyje, nasilające się niepokoje i frustracje wewnętrzne, różne odmiany nowych neuroz i chorób społecznych itp. Do szczególnie wymownych przejawów omawianych tu zmian zaliczyć m.in. można: ubożenie sfery emocjonalnej i empatycznej wielu jednostek ludzkich, osłabianie i zawężanie relacji międzyludzkich, przekształcanie ich w relacje interesowne, formalne i funkcjonalne a odchodzenie od więzi motywowanych potrzebą spotkania i współbycia z innym, spływanie i upraszczanie stylów i indywidualnych programów życia, pozbawianie ich głębszego sensu, popadanie w zachłanny konsumpcjonizm oraz w powszedni hedonizm, w życie głównie spod znaku „mieć” i „użyć”, a nie według intencji „być”, wzbogacać się wewnętrznie, osobowościowo rozwijać itp.

Do głównych przyczyn, czynników sprawczych owych zmian antropologicznych, społecznych i kulturowych należy m.in. wszechwładne już dziś oddziaływanie na umysłowość i emocjonalność człowieka „nowoczesnego” różnych odmian kultury masowej; odmian najczęściej pośledniego, byle jakiego, duchowo i mentalnie otępiającego odbiorcę gatunku wytworu kulturowego. Przykładem może tu być m.in. większość amerykańskiej produkcji filmowej i rozrywkowej, z powo-

³ Por. J. Szmyd: *Spoleczeństwo stanu zagrożenia*. „Res Humana” 7(122), 2013, s. 3-7.

dzeniem wypierającej ze sfery swych wpływów wytwory homokreatywnej kultury wysokiej. Dalszym czynnikiem sprawczym jest tu programowy i agresywnie narzucany, głównie poprzez masową i socjotechnicznie wyrafinowaną reklamę, wybujały i zbyt rozreklamowany konsumpcjonizm i pragmatyzm życiowy, czy nieodrodny od cywilizacji technokratycznej i informatycznej relatywizm aksjologiczny i moralny. Nie można nie zauważyć też przemożnego i często negatywnego wpływu na postawy i zachowania przeciętnego człowieka cywilizacji współczesnej medialnego obrazu rzeczywistości: obrazu najczęściej jednostronnego i w znacznej mierze zdeformowanego⁴. Omawiane zmiany antropologiczne, społeczne i kulturowe inspirowane są i ukierunkowywane przez globalne ośrodki ekonomiczne i finansowe oraz rozległą sieć instytucji kultury konsumpcyjnej. Instytucje te nie tylko deformują i wypaczają sferę duchowości, świadomości i behawioru człowieka „ponowoczesnego”, stwarzając poważne zagrożenie dla prawidłowego jego rozwoju, ale prawdopodobnie mają też istotny wpływ na bardziej długofalowy proces homokreatywny, czyli na dalszą ewolucję społeczną i kulturową człowieka. W pewnej mierze także mają wpływ na jego ewolucję biologiczną. Są one – jak potwierdzają to coraz bardziej dowodnie przeprowadzane aktualnie nad nimi badania – już tak silne i tak głęboko destrukcyjne „wwiercające się” w głębsze pokłady struktury psycho-somatycznej jednostek ludzkich, że uznać je można za czynniki wysoce antropologicznie negatywne i niepożądane, a w dalszej perspektywie tego procesu – za groźne i niebezpieczne dla człowieka. Związują się one w złożony syndrom przyczyn hamowania i spowolniania, w pewnych przypadkach nawet zespół przyczyn swoistego „zawracania” kierunku przemian – w tym przypadku „ścieżki biegu” ewolucji gatunku ludzkiego; zawracania jej z kierunku progresywnego na kierunek regresywny, a w rezultacie na kierunek stopniowego obniżania zdolności przystosowawczej do środowiska życia podmiotu owego procesu ewolucyjnego; kierunku, który nazwać można „regresją antropologiczną”. Ogólnie mówiąc

⁴ J. Szmyd: *Medialny obraz rzeczywistości jako główna orientacja poznawcza i praktyczna w świecie*, w: *Medialny obraz rodziny i płci*, pod redakcją naukową K. Pokornej Ignatowicz. Kraków 2012, s. 11-46.

proces ten oznacza rozległą dezintegrację całościowo i harmonijnie ukonstytuowanej istoty ludzkiej, ściślej rzecz ujmując – oznacza on postępujący rozpad „koherencji życia wewnętrznego”, tzn. narastającą rozpiętość między tempem rozwoju intelektualnego, racjonalno-pojęciowego a rozwojem emocjonalnym i duchowym; niebezpieczną rozwartość między stosunkowo wolnym tempem rozwoju filogenetycznego a przyspieszonym rozwojem funkcjonalno-cywilizacyjnym człowieka; między zastojem a nawet regresem głębszej duchowości człowieka a bardzo szybkim tempem rozwoju jego umiejętności funkcjonalno-technicznych; między pragmatyzmem życiowym a sferą doświadczeń i przeżyć wyższych wartości oraz żywotności duchowej transcendencji: metafizycznej, religijnej, estetycznej, co niektórzy nazywają „psuciem” i „upadkiem” człowieka, a w każdym razie wyraźnym regresem człowieczeństwa. W lepszym zaś razie – obniżenie jego jakości.

2. Cywilizacja, która sprzyja regresji antropologicznej i która sama w sobie, od dłuższego już czasu, podlega różnym tendencjom i przemianom kryzysowym, a przez to znalazła się na trudnych dla niej „rozdrożach” i stanach swoistej „niezdrowotności” oraz zagrażających jej przetrwaniu trendach rozwojowych⁵, potrzebuje – stosownie do aktualnie diagnozowanej jej kondycji i możliwie przewidywalnych dalszych jej przemian – odpowiednich sił i czynników pozytywnego jej wsparcia oraz diagnostycznie trafnie zastosowanych środków „lecniczych”; słowem – potrzebuje zarówno reformy jak i terapii.

A jednym z czynników oczekiwanej „naprawy” i zarazem skutecznego remedium mogłyby być szersze i głębsze niż dotąd zaszczepienie tej cywilizacji homokreatywnych, tzn. filozoficznych, etycznych estetycznych oraz egzystencjalnych wartości klasycznych kultur Dalekiego Wschodu, w tym wartości, których nośnikiem i zarazem instrumentem realizacyjnym są „sztuki walki” i „sztuki sportu”

⁵ Por. K. Lorenz: *Regres człowieczeństwa*, przeł. A. D. Tauszyńska. Warszawa 1986; Z. Bauman: *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kuntz. Kraków 2006; B. Suchodolski: *Edukacja permanentna – rozdroża i nadzieje*, przeł. I. Wojnar. Warszawa 2003; W. J. Cynarski: *Globalizacja a spotkanie kultur*. Rzeszów 2003; J. Szmyd: *Odczytywanie współczesności. Perspektywa antropologiczna, etyczna i edukacyjna*. Kraków 2011.

tego regionu kulturowego. I wydaje się, że waga i znaczenie tego rodzaju międzycywilizacyjnego transferu wartości nabiera w dobie pogłębiającego się kryzysu cywilizacji zachodniej i związanej z nią regresji antropologicznej stosunkowo dużego znaczenia i aktualności. Staje się to tak, mimo łatwego do przewidzenia ogromu nasuwających się tu trudności w urzeczywistnieniu tego przedsięwzięcia w prawidłowy sposób i na pożądaną, tzn. szerszą skalę⁶.

Gdyby jednak udało się, w jakiejś bliższej lub dalszej przyszłości, skutecznie pobudzić, funkcjonalnie upraktyczyć i stopniowo wprowadzać w życie ową prozachodnią transmisję wartości, to i tak nie można by było dać łatwej wiary w to, że doprowadzi ona – bo z wielu względów doprowadzić nie może – do jakiegoś większego przełomu, czy rewolucyjnego zwrotu, w zbytnio już zmaterializowanym i skomercjalizowanym świecie wartości cywilizacji i kultury Zachodu, a w konsekwencji do zdecydowanego powstrzymania narastania negatywnych skutków tego stanu rzeczy dla życia duchowego człowieka tego regionu cywilizacyjnego i kulturowego. Ale być może mogłoby to w gruncie rzeczy uboczne i właściwie nie mające dotąd większych precedensów globalne przedsięwzięcie spowodować pewne ożywcze i uzdrawiająca zmiany w tym świecie, a w każdym razie przyczynić się, choćby w bardzo ograniczonym stopniu, do pewnego poruszenia duchowego czy otrzeźwiania mentalnego i moralnego chociażby niewielkiej części ludności aktualnie bezkrytycznie i bezwiednie uległej naciskowi skrajnego konsumpcjonizmu, komercjalizmu i utylitaryzmu życiowego oraz destrukcyjnym wobec człowieczeństwa postępowi procesowi nasilającej się regresji duchowej i obniżania się poziom kultury życia indywidualnego i bytowania podmiotowego.

Łatwo się zgodzić ze znawcą omawianego tu zagadnienia – kiedy pisze, że „Nie jest możliwe dokonanie pełnej transformacji mentalności

⁶ Por. m. in. H. Skolimowski, J. H. Górecki: *Zielone oko Kosmosu. Wokół filozofii w rozmowie i esejach*. Wrocław 2003; A. Szyszko-Bohusz: *Filozoficzne, lecznicze i pedagogiczne aspekty jogi*. Kraków 2005; B. Szymańska, L. Trzciniński: *Ruch i spoczynek. Sprawność ciała jako etyczny problem filozofii Wschodu*, w: J. Lipiec (red.): *Logos i etos polskiego olimpiizmu*. Kraków 1994.

japońskiej, koreańskiej czy chińskiej na grunt europejski”⁷. Ale zapewne nie bez uzasadnionego powodu i nie bez własnego przekonania traktuje on „(...) sztuki walki Dalekiego Wschodu jako czynnik zbliżający różne kultury i mentalności”⁸, i w związku z tym pisze, iż „(...) na Zachodzie, w tym zwłaszcza w Polsce, rozwijana jest humanistyczna teoria sztuk walki próbująca zaszczerpić w cywilizacji wyrosłej na chrześcijaństwie chęć zgłębiania tej istoty sztuk walki w połączeniu z poznawaniem kultur orientalnych”⁹.

Jednakże, jak sądzić można, chodzi tu o coś więcej: Ponieważ globalny przepływ idei i wartości, informacji i dokonań technicznych wiąże się zwykle także z przepływem określonych stymulacji i inspiracji intelektualnych, pobudzeń emocjonalnych i motywacji, mód i upodobań, a więc czynników kształtujących ludzkie postawy i zachowania, to można dość zasadnie przypuszczać, że odpowiednia instrumentalizacja, np. poprzez wydawnicze, edukacyjne, medialne promowanie i inicjowanie tego procesu, udawałoby się, być może, na pewnym jego etapie osiągnąć pewne, prawdopodobnie ograniczone i wątle, ale jednak w jakiejś mierze znaczące i pożądane, zmiany mentalne i behawioralne w niektórych kręgach społeczeństw Zachodu, zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych. Bo przecież „sztuki walki” i „sztuki sportu”, tak jak je pojmuje międzynarodowe grono badaczy skupione wokół rocznika naukowego *Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology* oraz *Stowarzyszenia Idōkan Polska (SIP)*, „(...) przekształciły się z morderczej broni w filozofię i drogę życia. O ile amerykańska hoplogologia rozpatruje sztuki walki jako element kultur bojowych, o tyle rozwijana w Polsce humanistyczna teoria sztuk walki (HTSW) zwraca się w ich stronę jako form rozwoju osobowego. Sztuki walki uczą samoobrony, ale oprócz technik walki wprowadzają adepta w swoiste systemy aksjologiczne, normatywne i wychowawcze”¹⁰. Ścisłej rzecz ujmując:

⁷ W. J. Cynarski: *Antropologia sztuk walki. Studia i szkice z socjologii i filozofii sztuk walki*, wyd. cyt, s. 227.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

„Różnorodne sztuki walki są formami ascezy, czyli praktyki o charakterze psycho-fizycznym, która ukierunkowana jest na moralny i duchowy rozwój ćwiczącego (...) Poprzez trening technik walki prowadzą one do wielowymiarowego doskonalenia i samorealizacji. Jednocześnie są to procesy o charakterze edukacyjnym oraz pozytywnej ascezy łączącej ćwiczenia cielesne ze świadomą samodyscypliną ukierunkowaną na postęp moralny i duchowy (...) Droga sztuk walki wiąże się tutaj z pojęciami samodyscypliny i samokontroli transgresji i transcendencji (...), działania transgresyjne obejmują przekraczanie granic osiągnięć (...), natomiast transcendencja dotyczy wykraczania poza rzeczywistość materialną i przejawia się w realizacji zasady szeroko pojętego perfekcjonizmu i przekraczania granic własnych słabości (...). Celem głównym sztuk walki jest samoperfekcja”¹¹ (podkr. – J. Sz.).

3. Jest rzeczą dość prawdopodobną, choć stopień prawdopodobieństwa jest tu trudny do określenia, że tego rodzaju koncepcja „sztuk walki”, a może lepiej nazwać je mianem sztuk fizyczno-duchowego doskonalenia się, może stać się – w razie umiejętnego jej promowania i praktycznego prezentowania a następnie przełożenia ich na szeroko dostępne programy realizacyjne – atrakcyjną ofertą i pociągającym wyzwaniem dla pewnej części młodej generacji społeczności globalizującego się świata, jako że generacje te coraz bardziej upodabniają się do siebie w sposobie bycia i zachowania, w aspiracjach i celach życiowych – bez względu na rodzaj swych tradycyjnych kultur i ethosów życiowych, przynależności etnicznych i narodowych, oraz uwarunkowań cywilizacyjnych. Zatem można oczekiwać, że w warunkach powszechnego wyjałowienia i spłylenia stylów życia przez agresywny konsumpcjonizm i bezduszny pragmatyzm życiowy w krajach rozwiniętych, zaś w innych krajach – przez niedostatek, ubóstwo, brak szerszego dostępu do edukacji, kultury wyższej, niemożność pełnej samorealizacji zawodowej i społecznej, różnorakie dewiacje życia zbiorowego, (korupcja, bezrobocie, patologie społeczne itp.) młodzież spostrzeże w „sztukach psycho-fizycznej samorealizacji” jakieś wyzwanie i jakąś szansę dla siebie; jakieś bliskie dla

¹¹ Tamże.

niej pole sensownego wyładowania energii, naturalnej rywalizacji, wyższych ambicji i doskonalenia osobistego. Może też jej naturalna i spontaniczna niezgoda na zastaną rzeczywistość, czy tak charakterystyczna dla młodych próba odnalezienia jakiejś własnej drogi i własnego miejsca w odrzucanej i kontestowanej rzeczywistości, skieruje choćby wąskie kręgi młodzieży z różnych regionów współczesnego świata w stronę omawianych tu sztuk. Może. Nie ma pewności. Gdyby jednak tak się stało, to humanistyczna teoria sztuk walki uzyskałaby szerszy sprawdzian praktyczny, a regresja antropologiczna zostałaby, być może, nieco przyhamowana.

Ukazane w pracach polskich przedstawicieli humanistycznej teorii sztuk walki (W. J. Cynarski, K. Obodyński, S. Tokarski i inni)¹² możliwości pewnej, ograniczonej z wielu względów, jednakże pożytecznej i oczekiwanej zmiany w cywilizacyjnie wypaczonym porządku aksjologicznym i etycznym, wymagają – rzecz jasna – odpowiedniego zinstrumentalizowania programowego i edukacyjnego, oraz umiejętnego i długofalowego wdrażania praktycznego. Już po wstępnym zapoznaniu się z pracami tych autorów czytelnik dochodzi do przeświadczenia, iż to, co wyszło spod ich pióra stanowi – stanowić mogłoby – dobry punkt wyjścia dla zarysowanej w tym tekście strategii działania osobowodoskonalającego, a w każdym razie może być skutecznym impulsem dla „wyprowadzenia” omawianych w tych pracach „sztuk” z ich ezoterycznego i zbyt elitarnego kręgu i wypróbowania ich jako godnych uwagi czynników globalizacyjnej konwersji aksjologicznej i globalnego przepływu swoistej sztuki samodoskonalenia się fizycznego i duchowego.

Na czym można by głównie opierać nadzieję, że „sztuki walki”, a zwłaszcza te spośród nich, które są najbardziej znane i najchętniej praktykowane, takie jak np.: *karate*, *taekwondo* czy *aikido*, mogły by być z większym niż dotąd powodzeniem „wyprowadzane” z ograniczającego i krępującego ich szersze, międzykulturowe upowszechnianie

¹² Por. m. in. S. Tokarski: *Sztuki walki. Ruchowe formy ekspresji filozofii Wschodu*. Szczecin 1989; K. Obodyński: *Podstawy teoretyczne humanistycznej nauki o sztukach walki*, w: W. J. Cynarski, K. Obodyński (red): *Humanistyczna teoria sztuk walki i sportów walki – koncepcje i problemy*. Rzeszów 2003, s. 11-16; J. Lipiec: *Filozofia olimpiizmu*. Warszawa 1999.

i praktykowanie obszaru, z tradycyjnego jak gdyby „getta” kulturowego i mentalnego, i przekształcone w społecznie uznany i szeroko udostępniony czynnik wzmacniania duchowego i osobowościowego, a zarazem wzmacniania fizycznego człowieka różnych współczesnych kultur i cywilizacji, a zwłaszcza kultury i cywilizacji zachodniej?

Oczywiście, nie jest łatwo odpowiedzieć na tak ogólnie sformułowane i futurologicznie nastawione pytanie. Łatwo skonstatować, że kryje ono w sobie bardzo wiele niewiadomych a nawet poznawczych niemożności. Jednakże jest coś w zawartej w nim kwestii, co, być może, mogłoby posłużyć za pewien punkt wyjścia dla próby uzyskania choćby częściowej na nie odpowiedzi. Tym czymś są, po prostu, cechy swoiste oryginalnych, „rdzennych” sztuk walki, ich charakter i specyfika, cele i funkcje. Otóż wydaje się, że na to, co najbardziej swoiste i osobliwe, jedyne i niepowtarzalne w ich charakterze, sferze ich cech i funkcji, wzrasta we współczesnym świecie – i prawdopodobnie wzrastać będzie – coraz większe zapotrzebowanie. Ze względu na nie właśnie otwierają się, być może, nowe kierunki dla globalnego ich transferu na nowe obszary dla ich „zaszczepu” i kultywowania. Otwierają się one, mówiąc ogólnie, dlatego, że w naturalny – i w pewnej mierze już wypraktykowany sposób – mogą one stać się pewnym, cząstkowym, co prawda, ale jednakże istotnym i realnym, i świadomie lub nieświadomie, oczekiwanym *antidotum* na narastający, głównie pod wpływem ekspansywnego konsumpcjonizmu i komercjalizmu oraz wszechwładnego technologizmu oraz wpływowej kultury masowej, proces pogłębiającego się wyjaławiania i ubożenia duchowości oraz podmiotowości człowieka „ponowoczesnego”.

4. Rozważmy to zagadnienie nieco bliżej. Otóż według znawczy i teoretyka dalekowschodnich sztuk walki zaliczyć je można do: „(...) ascetycznych systemów psychologicznego doskonalenia ćwiczących. Nie tyle chodzi więc o fizyczną walkę, co o rozwój moralny i duchowy, perfekcjonizm i samodyscyplinę”¹³. Zaś według innego badacza tych osobliwych i wyrafinowanych form aktywności psycho-fizycznej człowieka, przede wszystkim uznać je

¹³ W. J. Cynarski: *Antropologia sztuk walki. Studia i szkice z socjologii i filozofii sztuk walki*, wyd. cyt., s. 16.

można za „(...) ruchowe formy ekspresji filozofii Wschodu, przede wszystkim buddyzmu zen, taoizmu i konfucjalizmu”¹⁴. Jest to bardzo specyficzna i właściwie jedyna w swoim rodzaju forma doskonalenia fizycznego a zarazem ekspresji określonego typu świadomości i postawy filozoficznej, głównie metafizycznej, etycznej i egzystencjalnej. Dla perfekcjonistycznie nastawionych ludzi jest to bardzo istotna a nierzadko nawet określająca ich „praktyczny sens filozofii życia”¹⁵ forma aktywności.

Ekspresja filozoficzna – co warto tu podkreślić – nie jest dla osób „podążających drogą sztuk walki” celem samym w sobie, ale właściwie jedynie środkiem dla osiągnięcia konkretnych celów życiowych, osobowościowych, moralnych i duchowych. Co więcej jest ona sposobnością – dla nieagresywnego i niezabójczego, ale jednak ostrego i wojowniczego, dość często bolesnego i krańcowo nieprzyjemnego dla przeciwnika, wyładowania głęboko tkwiącego w naturze ludzkiej instynktu walki, przetrwania i samozachowania. „Sztuki walki”, zgodnie ze swą nazwą, nie są więc sportem, ale walką; walką w dosłownym i realnym znaczeniu. Ich zasadnicze cele są zgoła inne niż cele różnych rodzajów sportów (sportów właściwych, nie wypaczonych skrajną komercją i pazernym biznesem), choć niektóre ich funkcje zbliżone są do funkcji rywalizacji sportowych (osobną sprawą są tu tzw. sporty walki – *combat sports* – które należy zdecydowanie odróżniać od sztuk walki – *martial arts*. Pomijamy na tym miejscu omówienie tych różnic). Interesuje nas tylko różnica między sztukami walki a sportem właściwym. W tej sprawie opinie znawców omawianego zagadnienia są jednoznaczne. „Sztuki walki mylone są często ze sportami walki. Tymczasem zupełnie inny jest cel i sens ich uprawiania. Sztuki walki na poziomie „*jutsu*” (perfekcji technicznej) służą walce nie udawanej, konwencjonalnej (jak w sporcie), a realnej. Zaś na poziomie „*dō*” (moralnej drogi) zachowują głębszy sens praktyki psychofizycznej – jako systemy psychofizycznego doskonalenia. Nie chodzi więc o rywalizację dla wyniku sportowego. Sprawdźnian sportowy może być, owszem, na pewnym eta-

¹⁴ Por. S. Tokarski: *Sztuki walki. Ruchowe formy ekspresji filozofii Wschodu*, wyd., cyt.

¹⁵ Por. W. J. Cynarski: *Antropologia sztuk walki. Studia i szkice z socjologii i filozofii sztuk walki*, wyd. cyt., s. 12.

pie przydatny – np. jako specyficzny test dla zdobycia tego rodzaju doświadczenia”¹⁶. A oto odpowiednia tabela: (Podaję za W. J. Cynarski: *Antropologia sztuk walki...*, wyd. cyt., s. 53)

Tab. 1. Co różni sztuki walki od sportów walki

Kryterium	Sztuka walki	Sport walki
Cel uprawiania, treningu	Perfekcjonizm szeroko rozumiany, samorealizacja	Zwycięstwo w zawodach, wynik sportowy
Sens walki	Jak wyżej, albo zwycięstwo w samoobronie	Jak wyżej – pokonać przeciwnika
Sens mistrzostwa	Mistrzowskie umiejętności, wiedza i dojrzałość moralna; stan harmonii ciała, umysłu i ducha; wysoki poziom formalnie potwierdzony	Zdobycie tytułu np. mistrza świata, mistrzowskiej klasy sportowej, medalu igrzysk olimpijskich; wysoki poziom umiejętności w danej dyscyplinie sportu
Metody i środki treningowe	Tradycyjne i nowoczesne metody i środki; nauczanie realnych umiejętności techniczno-taktycznych oraz wychowanie moralne	Nowoczesne szkolenie ukierunkowane na wynik sportowy

„Zestawiając podstawowe różnice, dostrzegamy – wyjaśnia autor – że – pomimo podobieństw do rekreacyjnego uprawiania sportu – jest to osobna kategoria, nie do końca mieszcząca się w pojęciu kultury fizycznej (bo raczej „psychofizyczna”)¹⁷.

5. I tu ponownie nasuwa się pytanie o to, czy autentyczne, z zachowanymi i kultywowanymi w pełni „rodowymi”, oryginalnymi cechami i właściwościami, sztuki walki mogą stać się atrakcyjną ofertą dla współczesnej młodzieży z różnych regionów globalizującego się świata,

¹⁶ Tamże, s. 53.

¹⁷ Tamże.

z różnych kultur, środowisk społecznych i zawodowych. W szczególności zaś, czy mogą one stać się pociągającą i chętnie przyjmowaną ofertą przez młodzież najbardziej zagrożoną w sferze duchowości i wyższych wartości, jakości i standardów życia indywidualnego, tzn. ludzi młodych z obecnej technokratycznej cywilizacji Zachodu?

Czy omówione wyżej sztuki samodoskonalenia fizycznego i duchowego oraz samoobrony o azjatyckim (japońskim, koreańskim, chińskim) rodowodzie i o historycznie oraz kulturowo bardzo odległej swej kolebce (dalekowschodniej właśnie); a przy tym sztuki nader wysokiego, ambitnego i niezmiernie trudnego pułapu swych celów; sztuki polegające na aktach rzeczywistej walki i wymagające niemal nieprzeciętnych sprawności ruchowych, mogą stać się sprawnościami i ćwiczeniami lepiej niż dotąd rozumianymi i docenianymi przez młodzież zachodniej cywilizacji, a w konsekwencji – szerzej i efektywniej przez nią uprawianymi?

Czy leżące u podstaw tych „sztuk” motywy i przyświecające im główne cele, mogą bardziej niż dotąd „porwać” i „kręcić” młodzież nie tylko Wschodu, ale także Zachodu, Północy i Południa?

Czy może ona uznać je za część własnych motywacji i celów życiowych? Chodzi – powtórzmy – o takie motywy i takie cele, jak: perfekcjonizm osobisty (w określonym wymiarze duchowo-cielesnym), możliwość swoistej, ale z natury rzeczy ważnej dla młodego człowieka samo-realizacji (np. osiągnięcie wysokiej, niekiedy nawet mistrzowskiej umiejętności i sprawności fizycznej, wydolności ruchowej własnego organizmu, zdolności samoobrony), osobistego doświadczania „harmonii ciała i umysłu”, dojrzałości moralnej i osobowościowej, podwyższonej samooceny własnej wartości i wyróżnionej pozycji w najbliższym środowisku społecznym i rówieśniczym, poczucie wzrastającej samodyscypliny i „zorganizowania się” wewnętrznego itp.

Niepoślednią rolę odegrać tu też mogą motywy nie zupełnie uświadamiane, czy nawet całkowicie podświadome, takie np. jak potrzeba „wyładowania” popędu walki, naturalnej agresywności, przetrwania w zagrożeniu itp.

O atrakcyjności sztuk walki dla ludzi młodych z różnych regionów kulturowych i cywilizacyjnych może nadto stanowić osobliwy urok

estetyczny tych form aktywności człowieka – piękno zawarte w perfekcyjności ich techniki, finezyjności ruchów, w swoistym kolorycie ich form ekspresyjnych¹⁸. Nie bez pewnego znaczenia dla ewentualnej decyzji o podjęciu praktykowania takich czy innych sztuk walki może/mogłaby też być świadomość dość realnej możliwości uzyskania dzięki nim swoistej katastazji (uspokojenia, uwolnienia się od niektórych wewnętrznych napięć i konfliktów czy negatywnych uczuć), przeżycia pozytywnego „poruszenia” i „uniesienia” emocjonalnego oraz poczucia stanu bezalienacyjnego.

Czy więc można na zasadzie pewnego prawdopodobieństwa założyć, że ten bardzo złożony i bogaty, a z natury swej dynamiczny potencjał psychologiczno-behawioralny, będzie mógł być, dzięki takim czy innym bodźcom wewnętrznym oraz odpowiednim staraniom jednostek ludzkich; jednostek właściwie zainspirowanych i należycie uświadomionych a przez to dostatecznie silnie, osobiście zdeterminowanych, przełożony na szerszą i chętnie podejmowaną aktywność fizyczną i duchową ludzi młodych cywilizacji współczesnej? Tego, oczywiście, z większym prawdopodobieństwem przewidzieć nie można, ale takiej, do pewnego stopnia dzisiaj modnej i zapewne korzystnej dla nich ewentualności, wykluczyć też nie można. A w każdym razie publiczne stawianie tego zagadnienia należy chyba uznać za sensowne i celowe.

6. Uwagi końcowe. Aby wprowadzić w szerszy krąg komunikacji społecznej ideę i praktykę dalekowschodnich sztuk walki i sztuk sportu trzeba podjąć specjalny wysiłek informacyjny mający na celu przekazywanie wiarygodnej wiedzy o nagminnych w czasach obecnych praktykach deformacji i wypaczania oryginalnego, autentycznego kształtu i charakteru omawianych tu czynności fizycznych i wysiłków psychiczno-osobowościowych, zwłaszcza deformacji, a nawet niweczenia ich treści filozoficznych, etycznych i estetycznych. Deformacji i wypaczania głównie poprzez ich komercjalizację, urynkowanie, sprowadzanie do świata zyskowego show-businessu. Ten nasilający się trend negatywnych przemian w dziedzinie sztuk walki i sztuk sportu jest poważnym zagrożeniem dla istoty i właściwych funkcji owych zjawisk. Tak jak i z

¹⁸ Por. tamże, s. 29.

resztą dla istoty i właściwych, czyli autentycznych funkcji całego, cywilizacyjnie niewypaczonego z ducha i charakteru olimpijskiego sportu¹⁹.

Jeśli chodzi o sztuki walki, to ich współczesna deformacja polega przede wszystkim na tym, że eliminuje się z nich to, co było w nich najcenniejsze: stronę duchową i osobowotwórczą. Dobrze zorientowany w tej nasilającej się tendencji badacz pisze: „Wojownik sztuk walki powinien łączyć swe ćwiczenia fizyczne z określoną tradycją duchową, dążąc do mistrzostwa ducha, oświecenia i poziomu mędrca. Ten jednak sens jest w dzisiejszym konsumpcyjnym społeczeństwie gubiony (...) Staje się to niemal regułą: Zasadniczo w kulturze popularnej nie łączy się sztuk walki z duchowym sensem ich praktyki (...) sztuki walki ćwiczone są w wielu przypadkach dla celów odbiegających od idei drogi (*dō*) i kanonów kodeksów rycerskich”²⁰.

Jednakże walka z tą cywilizacyjną i praktyczną deformacją autentycznych sztuk walki i sportu – nawet gdyby była podjęta na szerszą niż dotąd skalę i przyjęła skuteczniejsze niż dotąd stosowane metody działania – prawdopodobnie nie rokuje, jak się wydaje, większego sukcesu. Nie rokuje, bo chodzi tu o trend, w większości jego przypadków, właściwie już nieodwracalny w kontekście obecnej cywilizacji technokratycznej i konsumpcyjnej. Jego zmiana, czy choćby istotna korekta, wiązać by się musiała ze zmianą czy zasadniczą „naprawą” charakteru całej tej cywilizacji, a na to się nie zanosi w przewidywalnym czasie. Natomiast to, co można i chyba trzeba, uczynić w omawianej tu kwestii sprowadza się do teoretycznej i programowej wykładni i popularyzacji „rodowych”, oryginalnych sztuk walki; do upowszechniania w świadomości młodych pokoleń właściwego, niezdeformowanego ich obrazu; do ukazywania im właściwych celów, wartości i funkcji owych homokreatywnych czynności. I w takim to właśnie „źródłowym”, oryginalnym ich kształcie – do prób śmiałego i z dużą determinacją pedagogicznego wprowadzania ich we współczesną praktykę edu-

¹⁹ Por. J. Lipiec: *Filozofia olimpizmu*, wyd. cyt.; B. Tomaszewski: „Czy ja mogę coś powiedzieć?”. *Gazeta Wyborcza*, 5-6 stycznia 2013, s. 15-16.

²⁰ W. J. Cynarski: *Antropologia sztuk walki*, wyd. cyt., s. 29, 33.

kacyjną; wprowadzenia zarówno w instytucjonalne jak i indywidualne programy samodoskonalenia i harmonijnej – duchowej i fizycznej – samorealizacji człowieka.

Summary

Globalization of the world may be, even should be, multidirectional process, e.g. including quite free, not limited, swimming – flowing higher values over all the sides of the World and the whole globe: not only the line from West to East, North to South but – at the same time – from East to West, South to North... Such multidirectional transmission of the kind values in the modern World, unfortunately not enough practiced up the time, probably could essentially enrich creative process of building the global culture and higher standards of the models of life and spirituality of human beings, especially of some circles of the young generations. The article considers that potential possibility upon the example of the homocreative Easter Martial Arts and Combat Sports.

Key words: combat sports, globalisation, martial arts, values, anthropological regression, personality.